

Jest nas wielu

Mezo

Granice eliminują tylko tych ospałych (sprawdź to, kręć to)
to dla każdego inne piekło (piekło).
Przemyśl to, choć system wciąż kuleje
u nas nadzieje mieć, niewinnych dla nich nie ma lekko.

Wciąż ciągła walka o pokój, lepsze jutro (lepsze jutro).
Myśla, mięśniem, czynem, mówmy krótko.
Razem jesteśmy w stanie ruszyć z posad głązy.
Don, Drużyna A, Liber, Kris – brońmy szansy dziś.

(Dziś) ten, jutro tamten jest pierwszy, dzierży berło.
(A my) w ciemno idziemy drogą codzienną.
Zgrają partię, nową partię a naród szarpie
i niewielu z nich mówi o zwycięskiej szarfi.

Reszta patrzy na teatrzyk, reszty się strzeżcie,
walczymy razem dziś o szczęście.
I przy Dnieprze niech to słowo wesprze was,
pozdrowienia z Polski – Drużyna A.

Zrzucę jarzmo tych co mnie drażnią
narzucając mi niewolę każdą.
Wolę własne pasmo chyba to jest jasne,
że nie zgasło światło w sercu.

Przez kłamstwo oszczerców, oni stoją na kobiercu
z diabłem i mówią mu, że padłem im do stóp.
Jednak próg w mojej dłoni mówi,
że mam dług w stosunku do nich,
bracia – Bóg nas chroni, w sprawie słusznej.

Jeśli teraz nie naprawisz czegoś,
nie zrobisz tego później (nie zrobisz później).

Razom nas bahato, nas ne podołaty /x4

Przy mikrofonach nie myślę o milionach,
ja myślę o tym czego jeszcze można dokonać, wiesz.
Nie muszę tu zarobić tyle co Comarch,
natomiast chcę ratować życie jak Monar.

Gdy na salonach dzielią świat na strzępy,
te dźwięki budzą lęki u Łukaszenki.
Białoruś – bądźcie następni.
Zbiry – wkrótce się skończą wam
dioksyny i tiry.

Na razie pełni wiary w tych którzyście wybrali
dla nich stali w mrozie, w pomarańczowym kolorze.
Ja jestem sceptykiem – mój kraj tego wymaga,
głośnym krzykiem na płycie swój sprzeciw wyrażam.

Ideały się depcze, słowa wielkie zapomina,
dla małych spraw wiecznie prywatą, układ (świnia).
Realizm prosto z Polski – to dla was Ukraina,

lepiej miejcie na oku to co u was się zaczyna.

Polityku jeden z drugim, pamiętajcie małych ludzi,
bo bez nich żaden z was nigdy nie byłby taki duży.
Nie zapominajcie nigdy, bo lud nigdy nie zapomni,
za kłamstwa, krzywdy przyjdzie czas że się upomni.

Bo razem nas bahato – to daje nam odwagi,
i nas ne podołaty, bo nie dacie nam rady
(52 dębiec, 52 dębiec,)
(Nas ne podołaty, bo nie dacie nam rady)

Razem nas bahato – jest nas wielu.
Nas ne podołaty – nas nie pokonacie! /x4

Pełen blask, zdeterminowany tłum,
te obrazki pokazują siłę demokracji.
Fałsz zmusza do reakcji ludzi,
by przerwać bezwład, zrzucić ucisk.

Uścisk dłoni, poparcie w walce
te wartości nie są dla nas martwe.
Jest nas wielu, mamy oczy otwarte
i na starcie jesteśmy gotowi na starcie

w miejscach gdzie nie ma miejsca na wolność
gdzie normą jest życie na codzień ze zbrodnią.
Nie powstrzyma nas siła dyktatur, to siła rapu
przeciwko sile strachu.

Razem jest nas wielu, więc nas nie pokonacie
nawet jak wyschnie pisak i spłonie papier.
Władam rapem na etacie własnym, szukam satysfakcji,
świat ułożony jest z mozaiki.

Odkryj nowe miejsca jak Marco Polo,
możesz zbuntować potęgę jak rodyjski kolos.
Możesz działać solo albo działać razem,
ale za granie solo świat policzy ci marzę.

Dwójka – dokładam swój element blisko,
poznaj moje zdanie, zmienisz zdanie szybko.
Jedna wiara w przenośni i jako symbol,
jutro już na serio, niech twe usta krzykną.

Razem nas bahato, nas ne podołaty /x4
Razem nas bahato – jest nas wielu.
Nas ne podołaty – nas nie pokonacie!